

# Anna Pałasz

---

## "Żukieta"

---

Tematy z Szewskiej nr 1(17), 60-70

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# „ŻUKIETA-RAKIETA”<sup>1</sup> – OPOWIEŚĆ O ŻUKU MIKROBUSIE

Anna Pałasz | Wrocław

---

## ABSTRAKT

Definicja „rzeczy” wydaje się być prosta, jednak przedmioty mogą odgrywać wiele ról. Stanowią one nośniki znaczenia, także antropologicznego. Antropologia rzeczy wysuwa postulat, według którego, rzeczy tworzą z ludźmi wspólne uniwersum i proponuje ona myślenie poprzez rzeczy (*think through things*) jako jedno z założeń metody etnologicznej. Współcześnie coraz popularniejszy staje się projekt stworzenia humanistyki nieantropocentrycznej, wedle której, rzeczy są współtwórcami ludzkiej tożsamości. Rzeczy również mają swoją „materialną tożsamość” (*material identity*), która zmienia się w czasie i w zależności od kontekstu. Zarówno tożsamości, jak i biografie rzeczy różnią się przede wszystkim ze względu na to, kto jest narratorem ich historii. Igor Kopytoff proponuje podejść do biografii rzeczy analogicznie do biografii człowieka, twierdząc, że w obu przypadkach możemy stawiać podobne pytania. Przedmiotem niniejszej biografii jest żuk mikrobus, który dzięki nowym właścicielom i bardzo żywej grupie ich przyjaciół otrzymał silną tożsamość i „drugie życie”. Osoby związane z żukiem mówią, że wyzwala on pozytywne emocje, „generuje historie”, zbliża ludzi i skłania do dzielenia się swoją historią. Opowieść o żuku mikrobusie potwierdza tezę, że do rzeczy, podobnie jak ludzie, posiadają biografie. Co więcej, biografia rzeczy zawiera w sobie opowieść o ludziach z nią związanych.

**słowa kluczowe:** antropologia rzeczy, humanistyka nie-antropocentryczna, tożsamość, relacje, biografia, żuk mikrobus

---

<sup>1</sup>» Tak czasami ekipa Żukiem Przez Świat nazywa żuka. <http://www.zukiemprzezswiat.pl/> (12.06.2015).

## Rzeczy i antropologia

Rzeczy to „materialne elementy otaczającego świata”<sup>2</sup>; rzeczy tworzą przestrzeń, w której się poruszamy, także przestrzeń antropologiczną<sup>3</sup>. Oczywiście jest, że między człowiekiem a rzeczą istnieje korelacja. Jest to związek na pozór jasny, ale gdy przyglądamy mu się bliżej, wydaje się skomplikowany<sup>4</sup>. Ewa Domańska proponuje definicję rzeczy opartą na pragmatyzmie:

Zawsze więc rzecz będzie dla nas ważna o tyle, o ile będzie do czegoś przydatna – i na tym pragmatyzmie można oprzeć definicję rzeczy: rzeczą jest dla nas to, co jest (albo może być) do czegoś przydatne, a zwłaszcza to, co wspiera nasze (dobre samo) poczucie człowieczeństwa<sup>5</sup>.

Rzecz może odgrywać ważną rolę w tworzeniu i podtrzymywaniu związków społecznych oraz pomagać w samorozumieniu jednostek poprzez ukorzenianie ich tożsamości. Przedmiot często bywa bodźcem do opowiedzenia historii, która może nam pomóc w zrozumieniu procesów i relacji zachodzących w funkcjonowaniu ludzi i rzeczy w otaczającej nas codzienności<sup>6</sup>:

[...] przedmioty, których używamy, dotykamy, wchodząc z nimi w rozmaite codzienne relacje, stanowią nośniki (także antropologicznego) znaczenia nie tyle z powodu swojego pojawienia się w ludzkich narracjach, ile z powodu swojego bycia w relacji z opowiadającymi o nich ludźmi<sup>7</sup>.

Antropologia rzeczy próbuje na nowo poznać kulturę materialną. Standardowe ujęcie materialności narzuca nam podejście oparte na relacji aktywny podmiot (człowiek) – nieruchomy przedmiot. Takie podejście czyni z rzeczy obiekty fizyczne, które można zmierzyć, zważyć itp. W takiej optyce stają się samą materią, tworzącą kolekcje czy reprezentacje kultur. Natomiast antropologia rzeczy idzie w drugą stronę, postrzegając przedmioty „w ścisłym związku z człowiekiem”. Rzeczy stają się pełnoprawnymi podmiotami i tworzą z ludźmi wspólne uniwersum<sup>8</sup>. Antropologia rzeczy proponuje myślenie poprzez rzeczy (*think through things*); przesłanka ta stanowi jedno z założeń metody etnologicznej<sup>9</sup>. Pomyśl ten

<sup>2</sup> Za: Słownik Języka Polskiego PWN, <http://sjp.pwn.pl/slowniki/rzecz.html> (12.06.2015).

<sup>3</sup> T. Rakowski, *Antropologia rzeczy: wprowadzenie*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3, s. 5.

<sup>4</sup> Tamże, s. 5.

<sup>5</sup> Za: E. Domańska, *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3, s. 14.

<sup>6</sup> M. Romanowska, K. Majbroda, *Arachne w Trokach. Tkanie, wiązanie i łączenie nici, narracji oraz losów kobiecych*, [w:] M. Sikora, P. Oleksy (red.), *Wileńszczyzna. Przedmioty – opowieści – refleksje*, Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram, 2012, s. 113–114.

<sup>7</sup> Za: Tamże, s. 116.

<sup>8</sup> T. Rakowski, dz. cyt., s. 7.

<sup>9</sup> M. Romanowska, K. Majbroda, dz. cyt., s. 111.

opiera się na założeniu, że „rzecz” i „myśl” nie dają się od siebie oddzielić, gdyż „doświadczenie rzeczy nie ma charakteru postrzeżenia, ale jest koncepcją czy też pojęciem”<sup>10</sup>.

W nowej refleksji naukowej pojawia się projekt stworzenia humanistyki nie-antropocentrycznej, która zakładałaby odejście od humanistycznej wizji człowieka jako miary wszechrzeczy i centrum zainteresowań badawczych. Założenie to wydaje się absurdalne i przeczące idei samej humanistyki, jednak w ramach nowej humanistyki coraz częściej prowadzone są dyskusje na temat tożsamości, inności oraz wykluczenia w odniesieniu do bytów nie-ludzkich: zwierząt, roślin i rzeczy właśnie<sup>11</sup>. Badanie obiektów materialnych w perspektywie inności sytuuje je jako pełnoprawnego uczestnika dialogu kultur; daje to możliwość rozpoznania się w nich jak w Innym. Zatem rzeczy są postrzegane jako współtwórcy ludzkiej tożsamości, są uczestnikami procesu tworzenia rzeczywistości. Jednak nawet upodmiotowione przedmioty nie mogą wypowiadać się same, to ludzie mówią w ich imieniu, niemożliwym jest by było inaczej, toteż dyskurs rzeczy zawsze będzie wmontowany w ludzkie narracje<sup>12</sup>.

W podejściu biograficznym rzeczy mają „materialną tożsamość” (*material identity*); niejednokrotnie jest tych tożsamości wiele, zmieniają się one w czasie wraz z nowymi kontekstami ich odczytań<sup>13</sup>. Te tożsamości, a przede wszystkim biografie, różnią się w zależności od tego, kto opowiada o rzeczy, kto przedstawia jej historię<sup>14</sup>. Ponadto według Igora Kopytoff’a, rzecz – tak samo jak człowiek – może mieć wiele równoległych biografii, a każda z nich będzie zawierała tylko wybrane aspekty. Biografie te mogą mieć naturę np. ekonomiczną, techniczną lub społeczną<sup>15</sup>. Kopytoff proponuje interesujące podejście w związku z biografią rzeczy:

Pracując nad biografią jakiejś rzeczy, można stawiać pytania podobne do tych, jakie stawiamy, pytając o życie ludzi. Jakie są, z socjologicznego punktu widzenia, możliwości biograficzne, które pociąga za sobą jej „status”, czas, w którym istnieje, i kultura, do której należy? W jaki sposób możliwości te się realizują? Jak wyglądała dotąd jej kariera i co ludzie uważają za idealny „życiorys” dla takiej właśnie rzeczy? Czy rzeczy bywają w „różnym wieku”, jakie są etapy ich „życia” i jak wyglądają ich kulturowe wyznaczniki? Jak zmienia się wraz z wiekiem rzeczy jej użycie i co dzieje się z nią, kiedy przestaje być użyteczna?<sup>16</sup>

Przeglądając pytania dzień przed wywiadem przeprowadzonym z właścicielem żuka, który jest bohaterem zarysowanej w tym tekście biografii rzeczy, zauważyłam, że pytając o rzecz, konstruuje niektóre

<sup>10</sup>» E. Klekot, *Tożsamość rzeczy*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3, s. 96.

<sup>11</sup>» E. Domańska, dz. cyt., s. 11.

<sup>12</sup>» Tamże, s. 13.

<sup>13</sup>» Tamże, s. 14.

<sup>14</sup>» D. Kobiałka, *Z życia dwóch naszyjników: problemy biograficznego podejścia do rzeczy*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3, s. 204.

<sup>15</sup>» I. Kopytoff, *Kulturowa biografia rzeczy – utowarowienie jako proces*, [w:] M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003, s. 253.

<sup>16</sup>» Za: Tamże, s. 251–252.

pytania tak, jakbym pytała o osobę. Wydaje mi się, że zabieg ten zastosowałam podświadomie, a przyczyną tego z pewnością były opowieści o żuku, które nie raz słyszałam od swojej przyjaciółki, która jest jedną z uczestniczek ekspedycji żuka. W tym konkretnym przypadku w sposób naturalny skłaniam się ku koncepcji Kopytoff'a, wedle której można badać rzeczy podobnie jak ludzi.

## Przedmiot biografii: dlaczego piszę o żuku

Pierwszy raz o żuku usłyszałam chyba dwa lata temu, kiedy to wrócił z podróży na Krym. Moja przyjaciółka Bogna opowiedziała o wycieczce, jaką odbyli jej znajomi tym żukiem właśnie. Od tamtej pory mikrobus pojawiał się czasem w naszych rozmowach, a w ciągu ostatniego pół roku wątek ten był podejmowany właściwie przy każdym naszym spotkaniu (mimo iż ja właściwie z żukiem nie mam nic wspólnego). Przyczyna tego częstego pojawiania się żuka w naszych rozmowach jest prosta: samochód odbył wiele bliższych i bardzo dalekich podróży, a Bogna będzie uczestniczką bodaj najodleglejszej jego wyprawy. Otóż w styczniu przyszłego roku żuk i jego załoga zamierzają przejechać 13 000 kilometrów przez 13 państw i 3 strefy czasowe na kontynencie Ameryki Południowej<sup>17</sup>. Moja przyjaciółka podekscytowana tą wyprawą często o niej wspomina, przy okazji opowiadając o żuku oraz różnych sytuacjach, anegdotach z nim związanych.



<sup>17</sup>» Na stronie podany termin wyjazdu to październik 2015 roku, jednak niedawno załoga żuka postanowiła przenieść wyprawę na początek 2016 roku. <http://www.zukiemprzezswiat.pl/> (12.06.2015). Wyprawa odbyła się już po powstaniu

Żuk przyciąga do siebie entuzjastycznie nastawionych ludzi, ich uwagę, wyzwala pozytywne emocje, „generuje historie”. Chyba dlatego pomyślałam, że napiszę biografię właśnie tego pojazdu. O żadnym przedmiocie nie słyszałam tylu barwnych historii; nie przypominam sobie, by jakakolwiek rzecz pojawiła się równie często w rozmowach, jakie prowadzę podczas spotkań z moimi znajomymi. Dlatego też, gdy stanęłam przed zadaniem napisania biografii rzeczy, żuk był moim oczywistym wyborem.

## Przedmiot biografii: narrator(zy) i żuk(i)

W imieniu żuka wypowiadają się Sylwia i Jacek, miłośnicy polskiej motoryzacji i zwolennicy podróży, która nieodłącznie wiąże się z przygodą. Jacek – właściciel żuka – żartobliwie mówi o sobie: „Ja jestem od silnika”. Jego wiedza na temat polskiej motoryzacji, żuków i ich historii jest bardzo rozległa. Cytując go, mogłabym dokładnie opisać historię powstania i rozwoju żuków.

Ogólnie żuki powstały w latach 50. [...] W zasadzie żuk to jest zbudowany na bazie warszawy, czyli tam, powiedzmy, pierwszego polskiego samochodu powojennego, a warszawa powstała, myśl warszawy powstała w latach 20., czyli ogólnie nasz samochód, mimo że jest z lat 90., cała myśl techniczna, znaczy cała, jeśli chodzi o silnik, zawieszenie, hamulce, wszystko, ta myśl techniczna, pochodzi z lat 20. Czyli to ma... , praktycznie 90 lat temu została wymyślona konstrukcja żuka. Jest między innymi odpalany na korbkę, tak jak przedwojenne samochody. [...] Można go odpalić na korbkę. To jest awaryjnie. [...] Więc mimo że ten samochód jest w miarę współczesny, to jego konstrukcja ma 90 lat i przez 90 lat praktycznie bez żadnych zmian, jakieś tam drobne kosmetyczne wprowadzali, przez 90 lat tłukli tą samą technologią ten silnik, tak, bo tu najpierw w warszawie, a potem od lat 50. w żuku.

## Przedmiot biografii: żuk mikrobis

Rzadka wersja żuka: żuk mikrobis. Model A18H. Pojemność silnika 2140 cm<sup>3</sup>. Skrzynia biegów czterobiegowa. Rocznik 1997, jednak właściciel żuka woli mówić, że żuk jest z lat 90. Z załogą Żukiem Przez Świat<sup>18</sup> przejechał ponad 30 tysięcy kilometrów po Europie, a także Afryce; w przyszłym roku zwiedzi ziemie Ameryki Południowej. Przez swoich użytkowników-podróżników często zwany „Żukieta-Rakieta”.

Właściwie to są dwa żuki, „żuk wyprawowy” i „żuk medialny”, ale można powiedzieć, że to bracia bliźniacy. Jacek mówi, że oba żuki są „kropka w kropkę” takie same. Rocznik ten sam, każdy z nich woził kiedyś dzieci do szkoły. „Wyprawowy” pochodzi z Pomorza, „medialny” z Bolesławca.

---

tego artykułu; informacje na jej temat i fotogalerię można zobaczyć na blogu: <http://zukiemprzezswiat.pl/blog/bolwia-bezdroza-gory-rzeki-i-jeziora/> (02.06.2017).

<sup>18</sup>» By dowiedzieć się więcej o podróżach żuka i załogi Żukiem Przez Świat zapraszam do odwiedzin strony: <http://www.zukiemprzezswiat.pl/> (02.06.2017).

Ogólnie mamy dwa żuki i oba mają bardzo podobną historię. Każdy z nich był mikrobusem, przepraszam, gimbusem i dowoził dzieci do szkół. Jeden był z Pomorza i był w gimnazjum, a drugi z Bolesławca i był w podstawówce, czy podstawówce z gimnazjum. Także oba to były gimbusy. [ . . . ]

Jest jeden żuk wyprawowy, to jest ten żuk, [ . . . ] który był wszędzie na filmach, na wyprawach. I w zeszłym roku, na początku, pojawiła się okazja, kupiliśmy takiego samego żuka, tylko go przemaalowaliśmy, żeby był też niebieski. Ponieważ tamten żuk był po Ukrainie, się przewrócił na bok, był cały poniszczony. A trzeba było pokazać się sponsorom, trzeba było się pokazać gdzieś tam na wywiadach, w telewizji. I stwierdziliśmy, że zrobimy sobie takiego żuka – bo też tamten był unieruchomiony – którym będziemy sobie w ciągu roku jeździć, na jakieś wystawy i tak dalej w momencie, kiedy tamten będzie naprawiany. I mamy dwa identyczne żuki. Jest żuk wyprawowy, który służy do wypraw i jest drugi żuk medialny, tak zwany, który jest w momencie, kiedy tamten jest niedostępny, [ . . . ] bo wiadomo, mamy jakieś różne zobowiązania wobec sponsorów.

Jednak skupmy się na „żuku wyprawowym”, który jest dłużej z załogą Żukiem Przez Świat. „Żuka wyprawowego” Jacek kupił z kolegą w 2012 roku z myślą o udziale w rajdzie Złombol, który wyruszał z Katowic do Grecji 15 września 2012 roku. Jacek mówi, że szukali żuka, bo chcieli mieć „maszynę do jeżdżenia” i on „uparł się na żuka”. Jednak poszukiwania nie były takie proste, obejrzeli bardzo wiele mikrobusów, w poszukiwaniach zjeździli pół Polski. Jak wspomina Jacek, np. jeden z mężczyzn sprzedających żuka, próbował wcisnąć im „kawał złomu” za 5 tysięcy. „Jak ludzie się dowiedzą, że coś jest wartościowe, to próbują najgorszy chłam sprzedać za największe pieniądze”. Jak się okazało – mieli trudne zadanie, Jacek już tracił nadzieję, bo „już niedługo wyprawa, a my nie mamy maszyny”. Więc jak znaleźli tego żuka:

... moja siostra wiedziała o tym, że my tak szukamy. I mówi do mnie, że: „A popatrz Jacek jakiego ja ładnego żuka ustrzeliłam”. Przechodziła koło ul. Osiedlowej we Wrocławiu, zrobiła zdjęcie i mi wysłała mms-a. Ja od razu, gdzie to jest, jak się tam dostać. [ . . . ] Zajeżdżamy na tę ulicę, patrzymy, no stoi żuk. Dzwonimy do tego domu, gdzie stoi żuk. Jacyś dziadkowie otwierają, zapraszają nas na herbatę, mówią, że to jest ich wnuka, ale wnuk nie sprzedaje tego. No dobra, no szkoda. Ale może jednak zadzwonimy do tego wnuka. No to dzwonimy do wnuka. Wnuk mówi, no witam witam, żuk nie jest na pewno na sprzedaż, ale możemy się spotkać, pogadać.

Następnego dnia spotkali się u dziadków na ogródku, pili kawę, jedli czereśnie i rozmawiali. W trakcie rozmowy okazało się, że rok wcześniej Jacek jadąc ze znajomymi autostradą z Katowic do Wrocławia, zobaczył jak na pasie awaryjnym stoi zepsuty żuk. Zatrzymali się przy nim, pomogli wymienić koło i pojechali w swoją stronę. Okazało się, że osoby, którym wtedy pomogli, to właściciele tego niebieskiego żuka, którego chcą kupić. Ów wnuk stwierdził, że „skoro tak się poznaliśmy, to damy wam cenę zaporową, jak się zgodzicie, to bierzcie”. Oczywiście „dogadali się” i kupili pierwszego żuka, który jest z nimi do dziś, na którego mówią teraz „wyprawowy” i którym pojechali w 2012 roku na Peloponez, w 2013 na Krym, w 2014 do Maroka, a w przyszłym roku tym żukiem będą zwiedzać Amerykę Południową.



Jacek i Sylwia mówią, że żuk „generuje takie historie”, „zawsze coś się dzieje wokół tego żuka”; okazuje się, że ktoś ich zna albo chciał ich poznać, bo słyszał o nich i chce im pomóc „wszystko zrobić”.

### **Przedmiot biografii: żuk zbliża ludzi**

W trakcie wycieczki na Ukrainę żuk uległ poważnemu wypadkowi. Podczas awarii żuka załoga próbowała go „odpalić na pych” na szutrowej drodze, jedno z tylnych kół „złapało poboczne” i żuk przewrócił się na bok. Wielu znajomych radziło im wtedy, by zezłomowali samochód, jednak ekipa podróżująca żukiem przez świat nie zrezygnowała z niego. Po powrocie do Wrocławia pół roku remontowali żuka własnymi siłami. Pod koniec napraw, jak żuk już był gotowy do malowania, skorzystali z tego, że Jacka rodzice pojechali na urlop i przenieśli się z malowaniem na ich posesję. Wszyscy sąsiedzi zaczęli im pomagać. Między innymi okazało się, że jeden z sąsiadów umie spawać i spawał im ramę przez dwa dni, inni pomagali malować, niektórzy donosili rzeczy potrzebne do remontu auta.

Natomiast na Ukrainie zaraz po wypadku udało im się znaleźć osobę, która ciągnikiem postawiła żuka z powrotem do pozycji pionowej. Ten sam rolnik ugościł ich przez dwa kolejne dni, do momentu aż żuk stanął na nogi i mógł ruszyć o własnych siłach. Do tej pory utrzymują z nim kontakt. Sylwia wspomina:

Byliśmy mu bardzo wdzięczni. [...] A gość był taki szczęśliwy, bo miał pełny dom w zasadzie, było wesoło, bo to dużo ludzi. A on był tam sam, samotny był bardzo i on był taki szczęśliwy, że jak myśmy wyjeżdżali



już po tych dwóch dniach u niego, to on płakał, kazał nam się podpisać gdzieś tam na płocie. Zdjęcia sobie zrobiliśmy, wysłaliśmy mu te zdjęcia.

Kolejna awaria zbliżająca ludzi miała miejsce niedaleko Marakeszu; kierowca żuka poczuł, że „coś się dziwnie jedzie”, więc zjechali na pobocze. Okazało się, że od koła żuka odkręciła się specjalna śrubka. Jacek stwierdził, że „jedna większa dziura i odleciałoby koło całe”. Zatrzymali się nieopodal domu, z którego wyszedł rolnik, jego żona i piątka dzieci. Rodzina przyniosła podróżnikom napoje i owoce. Gdy dziewczyny z wyprawy zaczęły rozkładać palnik, by przygotować obiad, gospodyni zaprosiła je do swojej kuchni, by tam przyrządziły posiłek. Rolnik natomiast pomógł chłopakom w naprawie żuka, udostępniając im swoje podnośniki. Gdy posiłek był już gotowy, goście i gospodarze wspólnie zjedli, dzieląc się swoimi przysmakami. Sylwia podkreśliła, że „dzięki tej awarii” zobaczyli, jak żyją ci ludzie i mieli okazję obejrzeć typowe marokańskie gospodarstwo.

Jacek mówi, że każda awaria to „generator przygód”:

Co chwile, takich sytuacji z każdej wyprawy mogę ci podać 50, z każdej jednej wyprawy. [...] Nie mówię, że zawsze to jest tylko i wyłącznie awaria. Czasem się zatrzymamy i robimy sobie jakiś posiłek albo po prostu sobie siedzimy i pijemy piwko i do nas ktoś podejdzie i zacznie z nami rozmawiać. Nie musimy się prosić za bardzo. Zaraz ktoś podejdzie, ktoś ciekawy. Bo to zawsze podchodzą ludzie tacy otwarci i często wyluzowani albo zainteresowani, sami podchodzą i zaczynają z nami rozmawiać.

W Holandii podczas jazdy zatrzymała ich policja, oczywiście bali się, że dostaną mandat. Przyczyną zatrzymania było to, że jeden z policjantów chciał zrobić sobie zdjęcie z żukiem. Okazało się, że ten policjant przez pięć lat mieszkał w Katowicach i miał dziewczynę Polkę.

Po tym stwierdziliśmy, że rzeczywiście żuk generuje historie, zbliża ludzi, wyzwała w nich pozytywne emocje i skłania do dzielenia się swoją opowieścią. Podobnych historii i przygód Sylwia i Jacek opowiedzieli mi bardzo wiele.

## **Przedmiot biografii: dlaczego akurat żuk**

Zapytałam Jacka, dlaczego akurat żuk. Dlaczego „uparł się”, by to był żuk, czy to jakiś sentyment do tej maszyny. Odpowiedział:

– Bo przede wszystkim polski, ja lubię polską motoryzację. Mamy z Sylwią takie złomy, mamy pięć motocykli, cztery polskie, jeden czeski. Ale to wszystko były złomy, my sobie naprawiamy i trzy w zasadzie są w bardzo dobrym stanie teraz, dwa jeszcze czekają na lepsze czasy.

– Zaczęło się od fiata, którego dostałam od dziadka. [dodaje Sylwia – przyp. A.P.]

– Sylwia dostała dużego fiata od dziadka w prezencie. [...] My lubimy bardzo polską motoryzację. Stwierdziliśmy, że potrzebujemy coś, co jest związane z polską motoryzacją, jest to jakaś polska myśl

techniczna. Też nie ukrywam, że jak są jakieś awarie, coś trzeba samemu naprawić, to my się tym ekscytujemy. [...] Musiało być coś polskiej produkcji i musiało być coś, co przewiezie dużo osób.

Ponadto Jacek podkreśla, że żuk musi być żukiem:

Główne nasze założenie jest takie, że to jest żuk, a nie mercedes, to nie ma być bmw w skórze żuka, tylko ma być prawdziwy polski żuk. Ma być oryginalny silnik, ma być oryginalna skrzynia biegów, ma być oryginalny żuk. I co z tego, że się psuje. [...] My po to kupiliśmy żuka, żeby mieć z nim przygodę, bo każda awaria to jest nowa przygoda. Awarii jest bardzo dużo i jest bardzo dużo przygód.

Eksperymentalnie chciałam ująć wywiad w klamrę, prosząc Jacka na początku i na końcu, by opisał Żuka w jednym, dwóch zdaniach; chciałam przy tym sprawdzić, czy opisy te będą się różniły, czy może spojrzął na żuka inaczej podczas rozmowy. Okazało się, że po pierwsze, nie jest możliwe dla niego, by opisać żuka tak krótko – mówiąc o nim, zawsze rozbudowuje swoje wypowiedzi. Widać przy tym, że z żukiem wiąże się wiele pozytywnych emocji i do głowy przychodzi mu mnóstwo ciekawych i czasami zaskakujących opowieści. Po drugie, w trakcie rozmowy zrozumiałam, że tożsamość żuka jest mocno zakorzeniona w świadomości Jacka, zatem zabieg ten nie miał sensu.



Żuk zajmuje bardzo ważne miejsce w życiu Jacka i całej załogi „Żukiem Przez Świat”. Zanim trafił do Jacka, można powiedzieć, że miał status towaru, przechodził z rąk do rąk, a jedynym tego celem były korzyści materialne kolejnych właścicieli. Przy Jacku i całej załodze zyskał podmiotowość, otrzymał tożsamość i „barwne, drugie życie”. Żuk doskonale wpisuje się w koncepcję rzeczy posiadającej biografię, odgrywa znaczącą rolę w tworzeniu i podtrzymywaniu związków społecznych zarówno podczas podróży, jak i w czasie stania w garażu. Właściciele żuka i grupa ich znajomych nie tylko chcą zwiedzać świat tą maszyną, ale czerpią również ogromną satysfakcję z jej napraw oraz kształtowania jej wizerunku. Jacek i Sylwia podświadomie zawsze przedstawiają wymiar społeczny biografii żuka, najczęściej opowiadając swoje podróże z nim odbyte. Mówią także o kwestiach technicznych, a właściwie mechanicznych, takich jak awarie i naprawy tej maszyny, jednak i w tym przypadku na pierwszy plan wysuwają się relacje społeczne, spotkania z ludźmi, które „generuje” żuk. Ten niezwykły pojazd nie tylko wyzwala chęć opowiedzenia historii, jest on przede wszystkim zapalnikiem do przeżycia przygody, którą później uczestnicy chętnie się dzielą, stawiając go w centrum bądź w tle opowiadanych wydarzeń. Właściciele żuka i ludzie z nim związani z troską i entuzjazmem kreują jego barwny życiorys. Ja również podzielałam ich spojrzenie, dlatego z pełnym przekonaniem stwierdzam, że odkąd żuk jest z załogą „Żukiem Przez Świat”, jego fascynująca biografia jest warta opowiadania.

## Literatura

Domańska E., *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3.

Klekot E., *Tożsamość rzeczy*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3.

Kobiółka D., *Z życia dwóch naszyjników: problemy biograficznego podejścia do rzeczy*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3.

Kopytoff, I. *Kulturowa biografia rzeczy – towarowanie jako proces*, [w:] M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003.

Rakowski T., *Antropologia rzeczy: wprowadzenie*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3.

Romanowska M., Majbroda K., *Arachne w Trokach. Tkanie, wiązanie i łączenie nici, narracji oraz losów kobiecych*, [w:] M. Sikora, P. Oleksy (red.), *Wileńszczyzna. Przedmioty-opowieści-refleksje*, Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram, 2012.

Słownik Języka Polskiego PWN, <http://sjp.pwn.pl/slowniki/rzecz.html>.

Żukiem Przez Świat, <http://www.zukiemprzezswiat.pl/>.

## Anna Pałasz

Studentka Etnologii i Antropologii Kulturowej na Uniwersytecie Wrocławskim.

---

## SUMMARY

### “Beetle – Rocket” – the story of ‘Žuk’ micro-bus

Defining a “thing” seems to be simple; however objects can play many roles. They are mediums of meaning, also anthropological. Anthropology of things presents a postulate that things and humans create a shared universe together and proposes *thinking through things* as a one of the assumptions of ethnological method. A project to create non-anthropocentric humanities emerges, which states that things co-create human identity, and humans speak on behalf of things. Things have their own *material identity*, which is changing in time and depends on the context. Both identities and biographies of things differ depending on the narrator of their story. Many of those biographies can be parallel, each including only selected aspects. Igor Kopytoff suggests approaching to biography of things like to human biography. He claims that in both cases we can ask similar questions. The subject of this biography is a Žuk micro-bus, which thanks to his new owners and a group of their very close friends got a strong identity, as well as a second life. People connected with this Žuk claim that the car brings on positive emotions, *creates stories*, brings people closer together and encourages them to share their stories. This biography confirms the thesis that we can approach biography of things similarly to human biography. Moreover, biography of things is also a story about the people connected with those things.

**Keywords:** anthropology of things, non-anthropocentric humanities, identity, relationships, biography, žuk micro-bus

---